

PROF. BOLESŁAW FARON

Wyznania żony Zbigniewa Uniłowskiego (I)

Wstęp

Podczas gromadzenia materiałów w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku do pracy doktorskiej o twórczości Zbigniewa Uniłowskiego zwróciłem się do żyjących członków ugrupowania poetyckiego „Kwadręga” oraz znajomych i przyjaciół autora Wspólnego pokoju z prośbą o nadesłanie o nim informacji, wspomnień. Odpowiedzieli wszyscy. Toteż w moim prywatnym archiwum zachowały się do dzisiaj listy Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego (cztery), Zbigniewa Mitznera (jeden), Sabiny Sabyłowej (trzy i jedna kartka pocztowa), Mai Berezowskiej i Aleksandra Maliszewskiego (po jednym), Izabeli Czajki-Stachowicz (kartka pocztowa) oraz Stefana Flukowskiego (trzy listy i obszerny dodatek). Spore fragmenty tej korespondencji ogłosiłem w „Przekroju” w latach osiemdziesiątych oraz wykorzystałem w moich opracowaniach o pisarzu.¹ Listy Stefana Flukowskiego w całości opublikowałem w cyklu Archiwalia w wydawanym w latach dziewięćdziesiątych przez krakowski Oddział Związku Literatów Polskich miesięczniku „Lektura”.² Za pośrednictwem Flukowskiego udało mi się dotrzeć do żony pisarza, Marii Uniłowskiej. Na moją prośbę o umożliwienie mi z nią kontaktu napisał 9 lutego 1967 roku: „Ja bym proponował taką rzecz: pisze Pan na adres londyńskich „Wiadomości”, adres kaligrafuję obok, a redakcja na pewno skieruje list do N. Jorku pod właściwy adres, można być tego zupełnie pewnym. [...]”

Nie przypuszczam, żeby wiele Pan od Niej i syna skorzystał. Poznałem go parę lat temu, gdy byli w Polsce. Wiele go ojczyzna ojca nie interesuje, podobnie jak i twórczość. Podobno, kiedy dowiedział się, że jedną z książek ojca sfilmowano, dopiero wtedy zareagował. – Oczywiście, od b. żony może coś da się uzyskać, informacje z ostatnich lat życia, biograficzne. W każdym razie trzeba spróbować.” Adres „Wiadomości”: 67, Great Russell Street, London W.C.I.

Zgodnie z sugestią Flukowskiego list do Marii Uniłowskiej wysłałem za pośrednictwem „Wiadomości” w Londynie. Niebawem otrzymałem odpowiedź:

24.4.67

Szanowny Panie!

List Pana do wdowy po śp. Zbigniewa Uniłowskiego przesyłam Jej dzisiaj.

Adres: Maria UNIŁOWSKA, 740, Madison Avenue, New York 21, N.J. USA.

Cieszymy się bardzo, że twórczość tego pisarza, tak związanego z „Wiadomościami Literackimi” znalazła w kraju zamiłowanego

badacza. Miło byłoby nam zapoznać się z owocami tej pracy i chętnie rozważylibyśmy możliwość ogłoszenia jej – niedrukowanych gdzie indziej – fragmentów.

Proszę przyjąć wyrazy poważania
Michał Chmielowiec

Pośrednictwo „Wiadomości” okazało się skuteczne. Korespondencja z Marią Uniłowską trwała parę lat. Zachowało się siedem listów.³ Dzięki niej udało się ustalić kilka nieznanych dotąd szczegółów, zwłaszcza z okresu ich pożycia małżeńskiego, a więc z ostatnich dwóch lat z życia pisarza, który zmarł nagle na zapalenie opon mózgowych 12 listopada 1937 roku w wieku 28 lat.

Zbigniew Uniłowski urodził się 1 maja 1909 roku w Warszawie w rodzinie drobno-mieszczkańskiej. Po śmierci matki, która zmarła na gruźlicę, problematyczną opiekę nad dzieckiem objął ojciec, który niebawem prawdopodobnie popełnił samobójstwo. Jako dziecko i dorastający młodzieniec miał się różnych zawodów, m.in. jako pomocnik murarski, roznosiciel paczek u krawca, sprzedawca świętych obrazków na jarmarkach i pikolak w warszawskiej restauracji Astoria. Tutaj „odkrył” go w roku 1926 znakomity kompozytor Karol Szymanowski, który zauważył za kontuarem baru chłopca czytającego Conrada. Zainteresował się inteligentnym młodzieńcem, wsparł finansowo, wysłał do Zakopanego, gdzie Uniłowski leczył nadwątłone ciężkim dzieciństwem płuca, próbował swych sił literackich i spotykał się z przedstawicielami środowiska literackiego.⁴

W swoim krótkim życiu wydał *Wspólny pokój* (1932), pierwszy nakład skonfiskowany przez cenzurę, opowiadania *Człowiek w oknie* (1933), dwa reportaże z podróży do Ameryki Południowej *Żyto w dżungli* (1936), o życiu Polonii w stanie Parana w Brazylii oraz *Pamiętnik morski* (1937), relację z powrotu do kraju na statku „Orient” i niedokończoną powieść *Dwadzieścia lat życia* (Tom I, 1937), a ponadto kilka tekstów drukowanych wyłącznie w czasopiśmie, ze słynnym *Dniem rekruta* („Wiadomości Literackie” 1934, nr 46), opublikowanym 11 listopada, a więc w dniu Święta Niepodległości. Opowiadanie o wyraźnie antymilitarnej wymowie uznano za przejaw antypaństwowej postawy i skrócono autorowi pobyt w Ameryce Południowej, gdzie przebywał jako stypendysta MSZ.

W 1935 roku Uniłowski ożenił się z córką cenionego architekta warszawskiego Marią Lilpop, daleką kuzynką Anny Iwaszkiewiczowej. Małżeństwo wpłynęło znacznie na poprawę jego sytuacji materialnej, zmianę stylu życia. Były mieszkaniec Powiśla przeniósł się do luksusowego mieszkania przy Alei Róż,

ograniczył kawiarniane eskapady w gronie przyjaciół, oddał się atmosferze życia domowego, urządzaniu parceli w Tatarowie w Gorganach (obecnie Ukraina) i zabrał się do kończenia autobiograficznej powieści *Dwadzieścia lat życia*. Dalszym etapem stabilizacji Uniłowskiego było przyjsięcie na świat syna, którego na cześć Szymanowskiego ochrzczono imieniem Karol. „Anim się obejrzał – napisał w liście do kompozytora – a już mnie życie odrutowało na fest. Teraz nawet jakiego czynu lekkomyślnego nie mogę już popełnić”.⁵ Popełnił! Po nocnej eskapadzie z kolegami w listopadową szarugę zachorował i zmarł nagle w tym samym roku co jego protektor.

Po napadzie Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września 1939 roku Maria Uniłowska wyjechała wraz z synem za granicę i osiadła w Stanach Zjednoczonych, w Nowym Jorku. Dzisiaj oboje już nie żyją. Po raz pierwszy udostępniam czytelnikom wszystkie siedem listów, jakie otrzymałem od Marii Uniłowskiej, w całości, bez żadnych skrótów. Nie ingerowałem w ich kształt, tu i ówdzie dokonując drobnych korekt stylistycznych, gramatycznych, leksykalnych, interpunkcyjnych. Wszystkie listy adresowane były na mój ówczesny adres: Kraków, Olsza II, bl. 14/3, przesyłane pocztą lotniczą – poza pierwszym – wszystkie w specjalnych do tego celu przygotowanych kopertach lekkich, oznakowanych na obrożach paskami niebieskimi i czerwonymi z odpowiednimi odstępami. Na odwrocie każdej znajduje się ręcznie napisany adres, który przytoczyłem wyżej, cytując list z „Wiadomości” londyńskich.

Listy:

12 maja 1967

Drogi Panie⁶,

ogromnie się wzruszyłam Pana listem, który mi został przesłany przez „Wiadomości” z Londynu. Otóż czytałam przez Pana napisany artykuł o krytykach książek mego męża w piśmie naukowym z Krakowa, które to pismo miał tutejszy Instytut Naukowy.⁷ Dano mi znać o tym i nawet pozwolono wziąć do domu, gdzie w ciszy mogłam przeczytać. Świetnie to było zrobione przez Pana, wieszczę. Naturalnie, że chciałabym mieć wszystkie publikacje z tym związane.

Otóż w skrócie dam Panu informacje.

Byłam żoną Zbigniewa tylko przez dwa lata. Pierwsze pół roku było cudowne. Mógł pisać, miał kompletnie w głowie naszkicowany drugi tom *Dwadzieścia lat życia*. Czując (skąd nie wiem), że umrze na zapalenie opon mózgowych, nie mógł już pisać. Cieszył się

(Dokończenie na stronie 4)